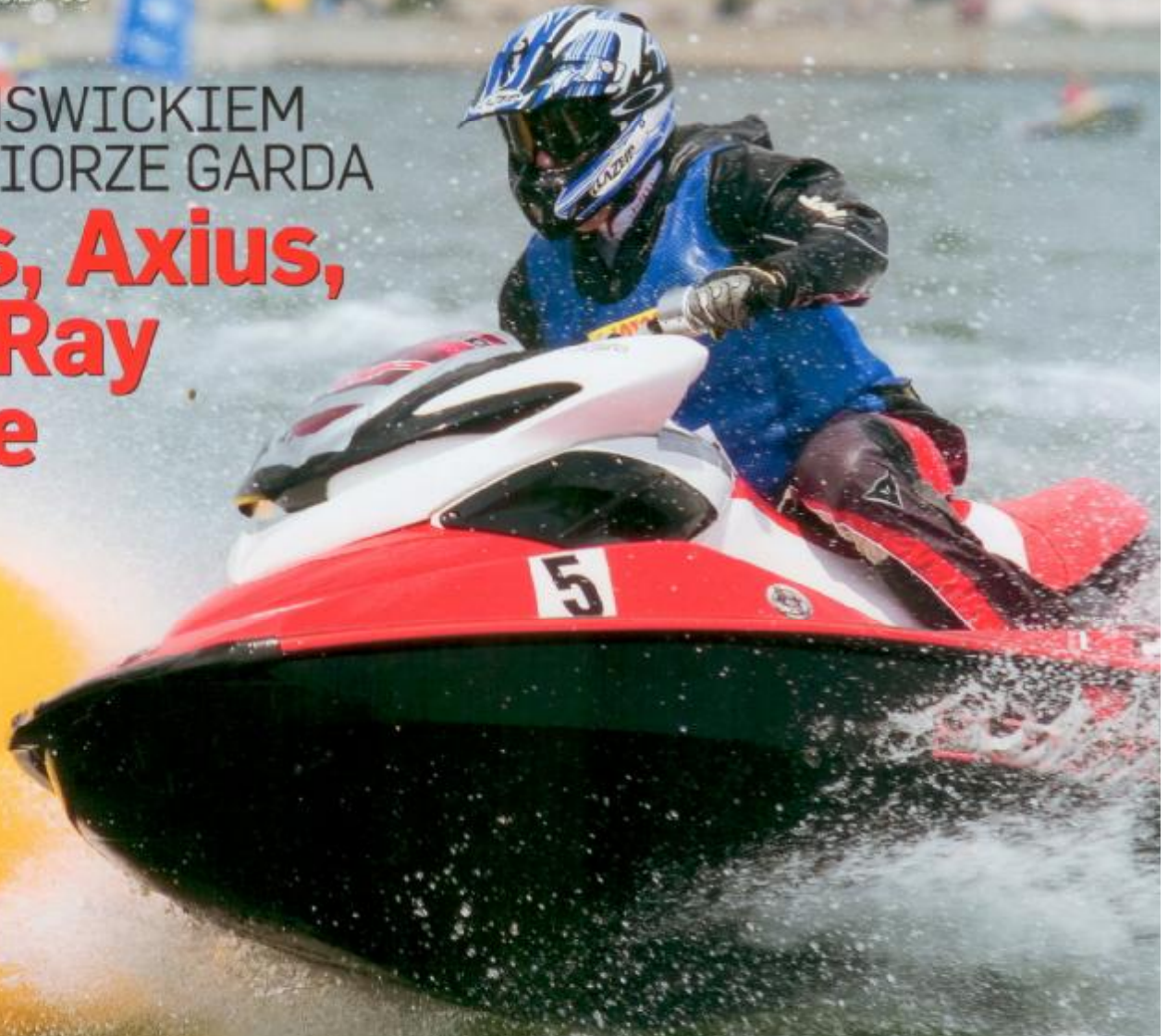


JACHTTY MOTOROWE

WRZESIEŃ '08

Z BRUNSWICKIEM
NA JEZIORZE GARDA

**Zeus, Axius,
Sea Ray
i inne**



[SkY-Dancer 250 WA]

TEST



Takiego akwenu nie ma nikt w Europie. Noteć wije się w największej na świecie pradolinie rzeki, która miejscami ma do sześciu kilometrów szerokości. Pomiędzy miastami leżącymi nad jej brzegami można spotkać jedynie dzikie ptaki i zwierzęta oraz niczym nie skażoną przyrodę.



Od kilku lat piszę na temat projektu Stowarzyszenia Gmin Nadnoteckich „Noteć bez patentu”. Nigdy nie zapomnę jednego z posiedzeń Komisji ds. Sportu Sejmu IV kadencji, na której doszło do jego opiniowania i rozpatrzenia. Ku mojemu zdziwieniu ciekawy pomysł upadł po totalnej krytyce jednego z posłów. Kuriozalne było to, że poseł ten podobno reprezentował krainę nadnotecką. Jak stwierdził w kilku słowach: dzika Noteć nie nadaje się do uprawiania żadnych sportów wodnych, jest niebezpieczna, rwąca i ze strachu nikt nie będzie chciał po niej pływać. Projekt przepadł, ku uciesze pewnych środowisk. Przypomnę, że chodziło o tymczasowe zezwolenie na pływanie bez patentu wypornościowymi łodziami motorowymi jedynie po tym akwenu.

Parlamentarny Zespół ds. Dróg Wodnych i Turystyki Wodnej pod kierownictwem senatora Piotra Głowskiego rozpoczął swoje prace pod koniec maja i odbył już kilka posiedzeń. Pomimo letniej kanikuly i okresu urlopowego nie zwalnia tempa. Jak obiecuje senator, na jesieni będą pierwsze konkretne decyzje i wnioski do realizacji ustawodawczej. Wiedziałem, że jednym z pierwszych posunięć przewodniczącego będzie chęć pokazania szlaku Noteci dla zainteresowanych posłów, senatorów i mediów. Tak, aby każdy poznał, jak wygląda on z bliska.

Rejs po Noteci statkiem „Łokietek” był zaplanowany jako wyjazdowe robocze posiedzenie promocyjne z udziałem zaproszonych gości i mediów. Chodziło przede wszystkim o przybliżenie samego akwenu i przekonanie uczestników, że idea wymyślona przez samorządowców z północnej Wielkopolski nie jest szalonym i nierealnym pomysłem i war-



„Dzika” Noteć z bliska

to lobować na rzecz jej realizacji. Wśród gości nie zabrakło wicemarszałka Marka Ziółkowskiego, na którego wniosek powstał zespół, Anny Wypych-Namietko – podsekretarza stanu w Ministerstwie Infrastruktury, posłów i senatorów z tego regionu oraz burmistrzów i starostów miast i powiatów nadnoteckich. Byli też przedstawiciele urzędów państwowych odpowiedzialnych za budowę i utrzymanie szlaków wodnych oraz media. Każdy miał swoje przysłowiowe pięć minut na wypowiedź. Pani minister przedstawiła plany rewitalizacji międzynarodowego szlaku wodnego E-70 (Berlin – Kaliningrad) i związane z tym koszty. Miejscowi wódcarze zachwalali uroki i zalety turystyczne regionu, przedstawiciele urzędów zaś mówili o problemach czekających wszystkich w trakcie realizacji prac naprawczych. Mało kto wie, że omawiany szlak wodny ze 22 służami jest zabytkiem kultury technicznej (ma prawie 100 lat) i podlega konserwatorowi zabytków.

Podziwiając krajobraz doliny Noteci, nie mogłem zrozumieć, co powodowało posłem, o którym wspominałem wyżej, do przedstawienia w tak ponurych barwach uroków pięknej rzeki. Leniwie płynąca wśród drzew i łąk jest wprost wymarzoną szlakiem do włóczędzy turystycznej wolnymi barkami, spływu kajakiem czy też wycieczki prostym tramwajem wodnym. Chyba sami nie wiemy, jaki mamy skarb i chwala senatorowi oraz ludziom razem z nim promującym pływanie po Noteci za pokazanie jej z bliska. Z czystym sumieniem uczestnicy rejsu mogą teraz lobować na rzecz rozwoju tego szlaku.

Tekst i zdjęcia Stanisław Iwiński

PS W numerze 7 dodatku „Jachty Motorowe” nieprecyzyjnie podpisałem zdjęcie senatora Głowskiego. Powinno być: K. Czerwińska/Archiwum Senatu. Autorkę serdecznie przepraszamy.